

# Henryk Rajzman

---

## Ignorantia iuris w projekcie kodeksu karnego

---

Palestra 7/5(65), 38-45

---

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wreszcie ostatni przepis omawianego rozdziału, art. 257, dotyczy niesuborynacji załogi statku wobec rozkazów przełożonego w obliczu grożącej katastrofy. Objęte nim jest również opuszczenie statku przez członka załogi bez zezwolenia kapitana.

11. Na tych przepisach kończy się rozdział XXIII o przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji. Jak widać z tego krótkiego przeglądu, pierwsze dwa artykuły tego rozdziału dotyczą wszystkich rodzajów komunikacji (droga, szyny, powietrze, woda), ostatnie trzy — komunikacji wodnej i powietrznej, pozostałe zaś — najbardziej przy tym szczegółowo ujęte — komunikacji drogowej.

Jest to odbicie sytuacji wywołanej przez postęp techniczny oraz skutek przesunięcia głównego akcentu w komunikacji na pojazd mechaniczny i drogę.

Tworząc osobny rozdział poświęcony wypadkom w komunikacji i wyodrębniając w nim osobną grupę przepisów dotyczących wyłącznie motorowego ruchu drogowego, projekt nowego polskiego kodeksu karnego stara się uczynić zadość przede wszystkim wymaganiom bezpieczeństwa nowoczesnego ruchu drogowego. Przyszłość pokaże, czy i jak dalece autorom tych przepisów udało się stworzyć właściwe i sprawne narzędzie do zwalczania wypadków drogowych, stanowiących obecnie — obok przestępstw gospodarczych i chuligaństwa — jedną z najgroźniejszych form przestępczości w ogóle w naszym kraju.

HENRYK RAJZMAN

## *Ignorantia iuris* w projekcie kodeksu karnego

Ustawa karna nie może wykazywać bezradności wobec konfliktu zachodzącego między wymaganiami bezpieczeństwa prawnego, poważnie zagrożonego w razie bezkarności czynów przestępnych zdziałanych w nieświadomości ich bezprawności, a poczuciem prawnym nie pozwalającym na stosowanie jednakowej reguły odpowiedzialności karnej wobec tych, którzy wiedzieli, że łamią prawo, oraz tych, którzy nie zdawali sobie wcale sprawy z tego, że działają wbrew jakimś interesom społecznym. Nie ulega też wątpliwości, że zadanie kodyfikatora staje się w tym zakresie z każdym dniem trudniejsze z powodu nieustającego wzrostu norm karnych, coraz bardziej drobiazgowo reglamentujących poszczególne wycinki życia społecznego.<sup>1</sup> Wzgląd na konieczność powszechnego przestrzegania tych norm wystawia na wyjątkowo ciężką próbę dogmat odpowiedzialności podmiotowej, opartej na winie sprawcy.

Sytuacja ta występuje ostro na tle przestępstw umyślnych lub — jak woli projekt k.k. — przestępstw z winy umyślnej. Byłoby zbyteczne bliższe rozwodzenie się na temat dobrze znanych kontrowersji w doktrynie co do wzajemnego stosunku norm art. 14 § 1 i art. 20 § 2 k.k. z 1932 r. Wystarczy wspomnieć, że zwoleńnicy

<sup>1</sup> Cóż powiedzieć o czasach dzisiejszych, jeśli w 1914 r. J. Makarewicz (Prawo karne ogólne, 1914 r., s. 128) stwierdza, że „wobec ogromnej produkcji (...) nowych ustaw karnych dodatkowych mowy nie ma o ich znajomości”, a z górą 100 lat wcześniej T. Czacki (O litewskich i polskich prawach, t. I, 1800 r.) wskazuje na „niezmierny tłok praw”, zaznaczając, że widział w nim zło już Liwiusz.

usunięcia dostrzeganej przez nich antynomii między tymi przepisami (z których jeden wymaga „chcienia” lub „godzenia się” na popełnienie „przestępstwa”, a drugi uznaje przestępnosć działania również wtedy, gdy sprawca nie ma świadomości, że dopuszcza się bezprawia) wskazują na to, że art. 20 § 2 k.k. odnosi się tylko do przestępstw nieumyślnych. Tezę tę uznał za własną Sąd Najwyższy w niektórych swoich wyrokach.<sup>2</sup> W orzecznictwie przeważa jednak pogląd, że art. 20 § 2 k.k. jest po prostu odstępstwem od normy art. 14 § 1 k.k. Według tego zapatrywania świadomość bezprawności czynu, nacechowanego „chcieniem” lub „godzeniem się” na skutek przestępny lub na przestępnosć działania, nie jest konieczna dla bytu przestępstwa umyślnego; wystarczy świadomość sprawcy dotycząca „gołego” czynu, bez tej jurydycznej szaty, którą nadaje mu ustawa karna.<sup>3</sup>

Szeroko rozpowszechniona w doktrynie teza, że pozytywne nasze prawo karne uzależnia przestępnosć czynu od jego zawartości materialnej jako czynu społecznie niebezpiecznego, skłoniła Sąd Najwyższy do odrzucenia w paru sprawach odpowiedzialności karnej sprawcy, który nie był świadom elementów społecznego niebezpieczeństwa, tkwiących w jego czynie.<sup>4</sup> Poglądowi temu towarzyszy wywód, że w art. 14 § 1 k.k. mowa jest o woli popełnienia przestępstwa, której nie może być wtedy, gdy sprawca nie obejmuje swoją świadomością, iż dopuszcza się czynu społecznie niebezpiecznego, natomiast art. 20 § 2 k.k. dotyczy wyłącznie bezprawności, tj. strony formalnej przestępstwa, oderwanej od jego istoty materialnej.

Ewentualne wrażenie, że stanowisko to co do meritum zbieżne jest z koncepcją obecnego projektu, znajdowałoby uzasadnienie tylko w zewnętrznym podobieństwie. Przejawia się ono w uwzględnianiu przez projekt czynnika społecznej treści czynu przestępnego. Gdyby jednak projekt przejął wspomniane stanowisko Sądu Najwyższego, ograniczyłby się zwyczajnie do uzupełnienia dotychczasowych treści art. 14 § 1 i art. 20 § 2 k.k. wstawieniem normy zawierającej wyraźne materialne zdefiniowanie przestępstwa. Na pewno wystarczałaby wtedy prosta wzajemna konfrontacja tych przepisów. Tymczasem projekt nie poprzestaje na zwróceniu w stosownych miejscach uwagi na materialną istotę przestępstwa, zagadnienie zaś *ignorantiae iuris* ujmuje w sposób zgoła inny, nowy.

Poświęcony temu przedmiotowi art. 19 projektu uznaje odpowiednio ściśniony zasięg wpływu nieświadomości społecznej szkodliwości czynu na odpowiedzialność karą sprawcy. Ograniczenie polega na odrzuceniu tej odpowiedzialności jedynie wtedy, gdy sprawca nie uświadamiał sobie ani nie mógł sobie uświadomić wziętych łącznie: i bezprawności, i społecznej szkodliwości swego czynu. Sama tylko nieświadomość społecznej szkodliwości nie zwalnia zatem od odpowiedzialności karnej.

<sup>2</sup> Nie publikowany wyrok z 8.4.1959 r. I K 333/58 oraz wyrok z 7.10.1960 r. IV K 238/60, opubl. w NP nr 3/1961, s. 425 z notką H.R. (przyjęty z aprobatą przez S. Pławskiego w „Przegl. orzecz. S.N.” w NP nr 12/1961, s. 1551). W tym ostatnim wyroku S.N. rozumie tezę, że art. 20 § 2 k.k. dotyczyć ma tylko przestępstw nieumyślnych, w ten sposób, iż odmawia oskarżonemu — sprawcy przestępstwa umyślnego — wszelkiego dobrodziejstwa z racji ewentualnego jego usprawiedliwionego błędu co do prawa.

<sup>3</sup> Między innymi (z ostatnich czasów) nie publikowane wyroki z 21.7.1960 r. III K 490/60 i z 24.9.1962 r. I K 605/59, które zajmują pozycję zgodną z zasadą prawną w Zb. O. 102/1934 r. Zob. ponadto orzecz. N.S.W. z 20.9.1958 r. Zg. O. 65/58 (OSP i KA z 12/1959, poz. K. 338 z glosami K. Mioduskiego i S. Pławskiego).

<sup>4</sup> W szczególności w wyroku z 31.8.1959 r. IV K 380/58 (nie publ.) S.N. stwierdza: „Gdyby oskarżony był w błędzie co do szkodliwości społecznej czynu, to kwestia jego winy stałaby w ogóle pod znakiem zapytania”.

Normy art. 19 wprost zakładają, że świadomość bezprawności czynu zawsze obejmuje swoim zakresem świadomość społecznej szkodliwości tego czynu. Normy te wychodzą natomiast z założenia, że nieświadomość bezprawności nie wyłącza świadomości, iż czyn jest społecznie szkodliwy. Sprawca nieświadomy bezprawności czynu i jego szkodliwości społecznej, lecz mogący sobie tę szkodliwość uświadomić, korzysta zaledwie z obligatoryjnego nadzwyczajnego złagodzenia kary (art. 19 § 3); jeżeli nieświadomość zamyka się wyłącznie w kręgu bezprawności czynu, sprawca może liczyć tylko na fakultatywne takie złagodzenie. Co do samej bezprawności projekt nie wzrusza zasady *ignorantia iuris semper nocet*. Sformułowanie art. 19 uwypukla nie podkreśloną należycie w analogicznych wypowiedziach S.N. na tle art. 14 § 1 i art. 20 § 2 k.k. 1932 r. okoliczność, że równoległą przesłanką braku odpowiedzialności karnej jest to, iż nieświadomość społecznej szkodliwości czynu występuje wspólnie z nieświadomością bezprawności tego czynu.

Wypada naprzód podnieść wątpliwość, czy ocena czynu jako zachowania się zasługującego na ściganie karne pozwala, zwłaszcza w świetle materialnej definicji przestępstwa, ograniczyć się kiedykolwiek do brania w rachubę izolowanego zagadnienia jego dozwoloności z punktu widzenia prawa. Nie łatwo odeprzeć krytykę A. Piontkowskiego, który odmawia uzasadnienia rozdziałowi pomiędzy błędem co do społecznej szkodliwości a błędem dotyczącym bezprawności czynu,<sup>5</sup> wywodząc, że „w prawie karnym chodzi o taki stopień społecznej szkodliwości czynu, który go kwalifikuje jako bezprawny w rozumieniu prawa karnego, a tym samym stanowi warunek przestępności popełnionego czynu.” Projekt podaje materialne określenie przestępstwa w art. 1 w sposób swoisty, stanowiąc tam o czynie, który „jako społecznie niebezpieczny” jest zabroniony przez ustawę karną. Oryginalność zaznacza się w unikaniu bezpośredniego stwierdzenia, że przestępstwem jest czyn społecznie niebezpieczny, natomiast w zadowoleniu się jakby wyjaśnieniem przyczyny nadania czynom oznaczonych typów rangi czynu zabronionego pod groźbą kary. Zwraca przy tym uwagę różnica w porównaniu ze słowami wstępu projektu, który to wstęp głosi, że kodeks normuje, „jakie czyny społecznie niebezpieczne” stanowią przestępstwo. Podczas gdy ów wstęp niedwuznacznie przyjmuje, że społeczne niebezpieczeństwo czynu nie jest wyłącznym atrybutem przestępstwa, to art. 1 pozwala sądzić, że wszelki czyn społecznie niebezpieczny, „jako” właśnie taki, z tej, a nie innej przyczyny, uznany zostaje za przestępstwo.

Ale z kolei art. 19 projektu ucieka się do terminu „społecznie szkodliwy”. Jeżeli określenie „społeczna szkodliwość” ma być podrzędne względem pojęcia „społeczne niebezpieczeństwo” (w szczególności wskutek nieobejmowania swoim zakresem strony podmiotowej czynu, wchodzącej w skład pojęcia „społeczne niebezpieczeństwo”), to „społeczna szkodliwość” pozostaje przecież nadal elementem materialnej istoty przestępstwa. Fakt ten świadczy, że zachowuje swoją aktualność poruszana przez A. Piontkowskiego kwestia nierozdzielności błędu co do społecznego niebezpieczeństwa i błędu co do prawnej charakterystyki czynu. Zastrzeżenia A. Piontkowskiego znajdują oparcie w niezaprzeczalnej chyba prawdzie, że odpowiedni stopień społecznie ujemnej wartości czynu warunkuje jego bezprawność karną i na odwrót: od bezprawności tej zależy ów stopień ujemnej wartości społecznej czynu. Tego wzajemnego uzależnienia obu tych czynników, razem dopiero i w dialektycznym przenikaniu się rozstrzygających o przestępności czynu, niepodobna tolerować, nie przekreślając jednocześnie istoty przestępstwa jako realnie występującego fe-

<sup>5</sup> A. Piontkowski: „Uczenie o priestuplenii po sowietkomu ugotownomu pravu”. Moskwa 1961, s. 402 i 403.

nomenu społecznego, którego obiektywna postać nie jest oddzielnie „prawna” i oddzielnie „społeczna”, lecz zawsze jednolita: „prawno-społeczna”.

Abstrakcyjny idealistyczny rozdział: społecznej szkodliwości i osobno bezprawności. — nie da się pomyśleć nawet w sferze podmiotowej działania sprawcy. Choć projekt łącznie ocenia kwestię nieświadomości i bezprawności, i społecznej szkodliwości czynu, to jednak, jak zaznaczono wyżej, uznaje za możliwe istnienie świadomości społecznej szkodliwości czynu bez świadomości jego bezprawności, a zatem — omawianego rozdziału dokonuje. Świadomość sprawcy interesuje prawo karne w sferze umyślności o tyle, o ile jest świadomością uzewnętrzną w urzeczywistnieniu powziętej na jej bazie woli popełnienia oznaczonego czynu. Stosunek woli sprawcy może się odnosić tylko do czynu w tym wszystkim, co wspólnie dopiero, z uwzględnieniem wzajemnej integracji poszczególnych ogniwi, tworzy jego całość, nigdy zaś — do pojedynczego jego znamienia czy fragmentu jego charakterystyki. Oczywiście nie należy zapominać, że w obrębie problematyki karnoprawnej liczy się wyłącznie czyn przestępny, który przedmiotowo nie istnieje, jeżeli nie jest społecznie niebezpieczny i jeżeli nie jest zarazem zabroniony pod groźbą kary.

Tymczasem użycie w art. 19 projektu określenia „czyn społecznie szkodliwy” zamiast określenia „społecznie niebezpieczny”, tak właściwego dla przestępności czynu według wstępu i art. 1 projektu, wyraźnie sugeruje, że ta „szkodliwość” może być obojętna nie tylko dla prawa karnego, ale również dla prawa w ogóle.

Powyższe uwagi biorą w rachubę podstawy tzw. *Vorsatztheorie*, wysuniętej w niemieckiej (także szwajcarskiej) nauce prawa karnego. Wyznawcy tej teorii uważają świadomość bezprawności za nieodzowną cechę umyślności (zamiaru) popełnienia czynu zabronionego pod groźbą kary. Inna jest pozycja rzeczników tzw. *Schuldtheorie*, która w świadomości bezprawności widzi nie element zamiaru, lecz samoistny czynnik winy.<sup>6</sup>

Redakcja art. 14 projektu, podobnie jak art. 14 § 1 k.k. 1932 r., wiąże „chcenie” lub „godzenie się” z czynem przestępnym. Dowodzi tego widniejące w art. 14 projektu wyrażenie „czyn zabroniony przez ustawę karną”; wyrażenia tego nie uzupełniają tam słowa wstępu i art. 1 projektu o czynie społecznie niebezpiecznym. Zestawienie sformułowania art. 14 § 1 projektu z jego art. 19 daje więc świadectwo podobnej antynomii, jaką zarzucono normom art. 14 § 1 i art. 20 § 2 k.k. 1932 r. W świetle niniejszych, poczynionych dotychczas spostrzeżeń antynomii tej nie uchyla proklamowanie braku odpowiedzialności karnej w razie jednoczesnego wystąpienia nieświadomości bezprawności i niemożności uświadomienia sobie społecznej szkodliwości czynu.

Uzależnienie braku odpowiedzialności karnej za przestępstwo z winy umyślnej od kwestii nieuświadomienia sobie społecznej szkodliwości czynu, mimo że sprawca dysponuje możliwością w tym względzie, wskazuje na to, że w razie nieświadomości bezprawności czynu ma ostatecznie decydować element nieumyślności. Takie ure-

<sup>6</sup> Por. zwłaszcza: E. Mezger: *Strafrecht Allgem. Teil*, 1960, s. 182 i 183; H. Weizel: *Das neue Bild des Strafrechtssystems*, 1961, s. 64—68; D. Lang-Hirrichsen: *Die kriminalpolitischen Aufgaben der Strafrechtsreform*, Tübingen 1960, s. 90—92; W. Sauer: *Allgem. Strafrechtslehre*, 3 wyd., 1955 r., s. 172—176; H.-G. Warda: *Die Abgrenzung von Tatbestands- und Verbotssirrtum bei Blankettstrafgesetzen*, 1955 r., s. 1—4 oraz *Zur gesetzliche Regelung des vermeidbaren Verbotssirrtums* w „*Schweiz. Zeitschrift für Strafrecht*”, z. 2/1959, s. 252; H.H. Jescheck: *Schweizerisches Strafrecht und deutsche Strafrechtsreform* w „*Schw. Zeitschrift für Strafrecht*”, z. 2—3/1962, s. 188; C. Roxin: *Die Irrtumsregelung des Entwurfs* 1960 w „*Monatschrift für Kriminologie und Strafrechtsreform*”, z. 7—8/1961, s. 211—221.

gulowanie zaciemnia w stopniu istotnym zagadnienie winy w ujęciu projektu. Według jego art. 13 przestępstwo można popełnić w zasadzie tylko z winy umyślnej; wyjątkowo, jeżeli ustawa wyraźnie to dopuszcza, z winy nieumyślnej. Z przepisu tego wynikałoby, że projekt nie zna innej winy aniżeli wina albo umyślna, albo nieumyślna. Artykuł 19 przekonanie to wydatnie osłabia, pozwalając sądzić, że są jeszcze inne postacie winy i że w szczególności mamy odrębną jej formę, mianowicie jako formę „winy błędu”. Tę właśnie, narzucającą bezpośrednie skojarzenie z *Schuldtheorie* samoistną postać winy projekt oznacza mianem już nie „winy”, lecz — jak widać z tekstu art. 19 § 3 — „zawinienia” dotyczącego błędu (z art. 18 § 2 proj. widać, że również w stosunku do błędu co do faktu).<sup>7</sup>

Jeżeli nie chcielibyśmy wyjść poza granice przestępstw z winy bądź umyślnej, bądź nieumyślnej, to wypadłoby stwierdzić, że albo projekt przyjmuje tutaj oczywistą fikcję winy umyślnej popełnienia czynu zabronionego pod groźbą kary, albo też stwarza dla takich czynów popełnionych w warunkach błędu — zamiast stypizowania w części szczególnej rozmaitych *crimina culposa* — rodzaj generalnego *crimen culpae*, ogarniającego swoim zakresem wszystkie czyny, jeżeli tylko elementu błędu, który by je cechował, a polegał na nieuświadomianiu sobie społecznej szkodliwości czynu, sprawca mógł być uniknąć.

Fikcję prawną, analogiczną do wspomnianej, projekt stosuje *expressis verbis* w art. 15 pkt 1, gdzie etykietę winy umyślnej stosuje do tak zwanej winy „kombinowanej”, jaką projekt w części szczególnej obficie szafuje. Dokonane w art. 19 projektu włączenie do zagadnienia przestępstw z winy umyślnej zagadnień ze sfery pojęć właściwych winie nieumyślnej wydać się może jakimś dalszym wariantem „winy kombinowanej”. Ulokowana w części ogólnej — po okaleczeniu zresztą wskutek pominięcia, stosowanego co do nieumyślności, wymagania „powinności”, stawianego w projekcie (art. 16) kumulatywnie z „możliwością” uświadomienia sobie — wspomniana *crimen culpae* musiałaby podlegać, poza kwestią nadzwyczajnego złagodzenia kary według art. 19 § 2, tym przewilejom, które projekt przyznaje w ogóle przestępstwom nieumyślnym (w szczególności chodzi o szersze ramy dopuszczalności warunkowego zawieszenia kary — art. 76 § 3 i art. 109). Niewypowiedzenie się wprost (jak np. analogicznie w wymienionym art. 17 projektu), że w wypadku „winy błędu” co do społecznej szkodliwości czynu zachodzi przestępstwo z winy nieumyślnej, może prowadzić do licznych trudności w praktyce na tle tych wszystkich sytuacji, w których wystąpi zagadnienie przestępstwa z winy określonej postaci.

Już dotychczasowe spostrzeżenia, ujęte z konieczności szkicowo, zdolne są wywołać obawę, że konstrukcja art. 19 okaże się wysoce zawodna w jej stosowaniu.<sup>8</sup> Mimo zewnętrznych oznak powinowactwa z *Vorsatztheorie*, która odrzuca możliwość przypisania zamiaru przestępnego w wypadku błędu co do prawa, w rzeczywistości przechyla się ona poważnie w stronę koncepcji reprezentowanej przez *Schuldtheorie*. Koncepcja ta odbiega dość daleko od psychologicznego ujęcia winy, które projekt stara się zachować.

Z punktu widzenia praktyki remedia projektu w tym względzie muszą się oka-

<sup>7</sup> O „zawinieniu” jest jeszcze mowa w art. 58 § 2 i w art. 66 § 1 projektu, wskazującym — wśród czynników wymiaru kary — „stopień zawinienia”.

<sup>8</sup> Konstrukcja art. 19 projektu znajduje próbę popularyzacji za granicą w referacie S. Piawskiego w czerwcu 1961 r. w Paryżu: „L'erreur de droit” (opubl. w *Revue de science criminelle et de droit pénal comparé*), nr 3/1962, s. 445—458). W literaturze naszej obserne kontury obecnej normy art. 19 projektu przedstawił W. Wolter: Z problematyki błędu, „Problemy Kryminalistyki” nr 20/1959, s. 498—507.

zać wątpliwe. Według projektu będzie karany zawsze, kto nie miał świadomości bezprawności czynu i mieć jej nawet nie mógł; wystarczy, że mógł mieć świadomość społecznej szkodliwości czynu. Ta ostatnia dotyczy zjawiska o wiele trudniej uchwytnej aniżeli bezprawność; w tej mierze nie jest odwrotnie, jak to suponuje art. 19 projektu w zwrocie o nieświadomości „nawet tego, że” czyn jest społecznie szkodliwy. Przeciwno takiej supozycji są wystarczająco silne jako argumenty wypowiedziane ongiś słowa W. Woltera: „Wydaje mi się, że normalnie sprawca umyślnego przestępstwa ma świadomość niedozwoloności swego zachowania się, a chyba nie ma świadomości społecznego niebezpieczeństwa czynu” i dalej: „Właściwa treść pojęcia społeczne niebezpieczeństwo jest znacznie bardziej skomplikowana niż treść pojęcia niedozwoloności pewnego czynu, z którym to pojęciem styka się każdy człowiek od pierwszych lat swego istnienia.”<sup>9</sup> Słowa te nie tracą na aktualności w stosunku do określenia „społeczna szkodliwość”, którym posłużono się w art. 19 projektu. Wydać się powinno, że uświadomienie sobie, co jest społecznie szkodliwe, będzie musiało być uświadomieniem sobie tego, co społeczeństwo uznaje za szkodliwe dla siebie. W tym względzie prawdziwe uchwytne wskazówkę daje tylko dozwoloność lub niedozwoloność ze strony prawa. Sprawca nie może dopiero od sędziego dowiadywać się, że czyn jego, o którym nie wiedział i nie mógł wiedzieć, że jest przez prawo zabroniony, przedstawia się jako społecznie szkodliwy. Odmienny pogląd odpowiada stanowisku z pozycji normatywnej teorii winy, od której projekt — wydaje się — pragnąłby stronić.<sup>10</sup>

Stanowiąc o „nieświadomości bezprawności”, a nie o „nieznajomości” (*ignorantia*) określonej normy prawa (w niem. — *Normwidrigkeit*, przeciwstawiona pojęciu *Rechtswidrigkeit*)<sup>11</sup>, projekt upoważnia do mniemania, że chodzi w nim o brak rozeznania sprawcy w chwili czynu<sup>12</sup>, że czyn ten jest niezgodny z panującym ogólnym porządkiem prawnym.<sup>13</sup> W tym wypadku rysowałaby się na tle art. 19 projektu możliwość chyba osobliwa, mianowicie możliwość dopuszczenia, że czyn społecznie szkodliwy może się mieścić w granicach ogólnego porządku prawnego.

Wyrażona w projekcie idea proklamowania w części ogólnej jakby *crimen cul-pae*, obejmującej wszystkie czyny popełnione w warunkach „zawinionego” błędu co do wartości prawno-społecznej czynu, nie jest w literaturze nowością. Na bliższe zatrzymywanie się nad tą kwestią nie pozwalają ramy tego artykułu. Do zdecydowanych przeciwników roszczenia przestępstw nieumyślnych na takie, które wylicza część szczególna, i na wszystkie inne, jeżeli wynikają z błędu „prawnego”, należał K. Binding, upatrujący w tym niepożądane rozbijanie pojęcia nieumyślności.<sup>14</sup>

<sup>9</sup> W. Wolter: Uwagi o podmiotowej stronie czynu przestępnego, PIP z. 8—9/1956, s. 299. Por. również W. Wolter: Nieświadomość społecznego niebezpieczeństwa a przestępstwo nieumyślne, NP nr 1/1955, s. 42—50.

<sup>10</sup> A. Kaufman: Das Schuldprinzip, 1961, s. 135. Autor ten podnosi, że karnoprawny zamiar nie jest znamieniem czysto psychologicznym poza sferą pojęć dobrego i złego, lecz ma treść normatywną, gdyż właściwy mu jest „etyczny element winy świadomości materialnego bezprawia”.

<sup>11</sup> Por. H. Bindokat: Bewusstsein der Rechtswidrigkeit, w „Neue Jurist. Wochenschrift”, s. 5/1962, s. 186.

<sup>12</sup> Por. R. Perrin: Le code pénal suisse dans la jurisprudence du Tribunal Fédéral, w „Schw. Zeitschr. für Strafr.”, z 2/1962, s. 142.

<sup>13</sup> Por. O.A. German: Grundlagen der Strafbarkeit nach dem Entwurf des Allgemeinen Teils eines deutschen Strafgesetzbuches von 1958 w „Zeitschr. für die ges. Strafrechtswissenschaft z. 2/1959, s. 164, przyp. 25.

<sup>14</sup> Dane z pracy W. Basslera: Unrechtsbewusstsein, Schuld und Irrtum, 1939 (w szczeg. s. 16, 17, 34—41). Z pojęciem „prawnej nieumyślności” walczy W. Makaszwilli: Ugotowniaja otwietstwiennost' za nieostroznost', Moskwa 1957, s. 179—181.

Projekt rządowy NRF z 1960 r. odzwierciedla stanowisko *Schuldtheorie*, odrzucając winę sprawcy, którego błąd, że nie czyni „materialnego” bezprawia (*das Unrecht*), nie może być przedmiotem zarzutu (*der Irrtum ihm nicht vorzuwerfen ist*); w razie zarzucalnego błędu sprawca może liczyć na nadzwyczajne złagodzenie kary (§ 20). Ku *Vorsatztheorie* przechyla się natomiast projekt nowego uregulowania zagadnienia błędu co do prawa w k.k. szwajcarskim; posługując się — idąc za wzorem niemieckim — pojęciem *Unrecht* zamiast dotychczasowym (art. 20) pojęciem *Rechtswidrigkeit*, głosi on, że sprawca działający bez świadomości owego *Unrecht*, ale mogący je stwierdzić w ramach swej powinności w tym względzie, odpowiada za przestępstwo nieumyślne, jeżeli jest ono jako takie (*als fahrlässiges Vergehen*) przewidziane w ustawie.<sup>15</sup>

Stanowisko naszego projektu co do tej ostatniej kwestii pomija to, że przestępność czynu w wypadku nieumyślności ciągle jeszcze uznaje się w relacji do chronionych przez ustawę karną dóbr odpowiednio wysokiego przedmiotowego znaczenia społecznego i że o znaczeniu tym decyduje sama ustawa, suwerennie dokonując stosownego w tej mierze wyboru indywidualnych wypadków typowych. Inne ujęcie, które za czyn z winy nieumyślnej wprowadza karę choćby nadzwyczajnie złagodzoną, ale przecież za przestępstwo z winy umyślnej (w nauce niem. *Vorsatzstrafe*)<sup>16</sup> — oznacza zawsze jakiś przychylny gest nie tylko na rzecz analogii w zakresie części szczególnej ustawy karnej, lecz również w kierunku niwelowania form winy, umyślnej i nieumyślnej, niwelowania tak charakterystycznego dla „finalizmu”, wyraźnej odmiany normatywnego pojmowania winy.<sup>17</sup> Faktu tego nie przesłoni sofistyka wyводу, że *Rechtshandlung* nie „jest” zamiarem, lecz traktowana jest „jak” zamiar.<sup>18</sup> Pomostem wiodącym w stronę wspomnianego niwelowania wydać się może pojęcie „zawinienia”, którym posługuje się art. 19 projektu.

Nie poszła tą drogą np. świeża kodyfikacja karna Węgierskiej Republiki Ludowej. Według art. 24 ust. 3 k.k. z 1961 r. sprawca, który działa w — wynikającym z nieumyślności — błędnym przeświadczeniu, że czyn jego nie jest społecznie niebezpieczny, ponosi „przewidzianą w ustawie odpowiedzialność karną za nieumyślność”.<sup>19</sup> Prawo karne radzieckie, które nie zna oddzielnych przepisów o błędzie, wiąże przestępstwo zarówno umyślne, jak i nieumyślne nie z formalną bezprawnością, lecz wyłącznie ze społecznym niebezpieczeństwem czynu, traktowanym jako warunek wszelkiej odpowiedzialności karnej; prawo to nie zawiera przepisu o odpowiedzialności za przestępstwo nieumyślne tylko w wypadkach określonych w ustawie.<sup>20</sup> Podobnie — jeśli chodzi o państwa obozu socjalistycznego — załatwia

<sup>15</sup> Cyt. wyżej prace: O. Lang-Hinrichsena, H.-G. Wardy i Roxina. Por. również S. Pławski: Błąd co do prawa, PiP, z. 4/1959, s. 693-707. Co do wspomnianej powinności — zob. A. Wili: Schuld und Irrtum im Schweizerischen Strafrecht, 1960, s. 64. J. Makarewicz (jw., 129) pisze, że na niezajomość ustaw dodatkowych sprawca może się powoływać jedynie wtedy, kiedy „nie ma obowiązku zawodowego ich znajomości”.

<sup>16</sup> Por. H.H. Jescheck: jw., s. 189.

<sup>17</sup> Por. J. Lekschas: Die Schuld als subjektive Seite der verbrecherischen Handlung, 1955, s. 23.

<sup>18</sup> W. Hardwig: Die Zurechnung. Ein Zentralproblem des Strafrechts, Hamburg, 1957, s. 196.

<sup>19</sup> Według tekstu francuskiego w „Revue de droit hongrois”, nr 2/1962.

<sup>20</sup> Łącznie wzięte art. 3, 7 i 8 Podstaw ustawodawstwa karnego ZSRR i republik związkowych z 1958 r.



kwestię błędu całkowicie w granicach norm o winie k.k. czechosłowacki z listopada 1961 r.<sup>21</sup>

Uwagi niniejsze wypada zamknąć określoną konkluzją.

Przestępstwo umyślne musi pozostawać umyślnie popełnionym czynem przestępnym objętym — jako czyn o takim przymiocie — świadomością sprawcy. Materialne określenie przestępstwa powoduje w konsekwencji, że świadomość ta musi obejmować zarówno formalną bezprawność, jak i społeczną szkodliwość czynu (nie ma społecznego niebezpieczeństwa czynu, jeżeli nie jest on szkodliwy społecznie). Ogólne domniemanie, że obywatel zna ustawy własnego kraju (*nemo censetur ignorare legem*), znajduje dostatecznie realne oparcie we współczesnej technice podawania ustaw do wiadomości ogółu. Nieświadomość popełniania czynu zabronionego pod groźbą kary powinna grozić odpowiedzialnością karną jedynie wtedy, gdy czyn ten ustawa wyraźnie poddaje karze w razie popełnienia go z winy nieumyślnej. Na tę winę muszą wskazywać niezmiennie te same czynniki co do wszystkich przestępstw: nie tylko, jeżeli sprawca mógł, lecz także, jeżeli powinien był przewidzieć daną okoliczność natury faktycznej, prawnej czy też „prawno-społecznej”. Niebezpieczeństwo luk i bezkarności przez to wielu czynów popełnionych bez świadomości ich społecznej szkodliwości, ale w warunkach owej możliwości i powinności, wypada przez otwarte (właśnie przy sposobności tworzenia nowego kodeksu), stosowne rozszerzenie kręgu stypizowanych przestępstw nieumyślnych. Należą do nich różne typy przestępstw „gospodarczych”, o które głównie tutaj może chodzić. Szczególnie od tego, kto oddaje się działalności ekonomicznej, można wymagać „powinności” interesowania się prawem, które tę działalność normuje.<sup>22</sup>

Trudno przeczyć, że przecież tak wydatnie mnożące się w ustawodawstwach wykroczenia podlegają ściganiu niezależnie od form winy sprawcy, znanych ustawie. Co się tyczy błędu „co do prawa”, to obecny projekt nowego prawa o wykroczeniach — stanowiąc, że także wykroczenie jest czynem „społecznie niebezpiecznym” — przyjmuje bezkompromisowo zasadę *ignorantia iuris nocet*. Zaznaczająca się coraz bardziej „kontrawencjonalizacja” prawa karnego u nas i w wielu innych krajach zaciera granice pomiędzy czynami przestępnymi mniejszego znaczenia. Nieznajomości prawa co do przestępstw gatunków najcięższych — trudno w praktyce się obawiać. Równolegle traktować należy kwestię unikania przepisów blankietowych oraz kwestię dalszego ulepszenia środków publikacji nowych ustaw.

Rozwiązanie w tym duchu uchroni kodyfikację od uciekania się do fikcji, od poważnego komplikowania problematyki winy, od przysparzania praktyce nowych kłopotów, których zasięgu nie da się przewidzieć.

<sup>21</sup> Por.: Trestní zakon, trestní rad a predpisu souvisící, Praha-Orbis, 1962, § 3 („trestný čin”) i § 4 („zavinění”); G. Prenosil — J. Tolar: Nad novými trestními kodexy, „Právník”, z. 2/1962, s. 89.

<sup>22</sup> Podobne sugestie przytacza w dyskusji nad cyt. referatem S. Pławskiego J.-P. Doucet: Une discussion sur l'erreur de droit w „Revue de science criminelle ...”, z 3/1962, s. 497—503. Por. też J. Baumann: Grundbegriffe und System des Strafrechts, Stuttgart 1962, s. 108 i 109.

Brak miejsca w tej pracy na to, by omówić, jak z zagadnieniem błędu radzi sobie judykatura francuska i belgijska.